

„Stefek- brat mojego pradziadka, moim bohaterem”

Bardzo lubię słuchać opowieści o moich przodkach. Często zastanawiałam się, jak żyli, będąc w moim wieku? Kiedy oglądaliśmy rodzinne fotografie, odwiedzaliśmy groby najbliższych, babcia zawsze opowiada mi jakąś historię. Zdaję sobie sprawę, że to były inne i ciężkie czasy, które przeważnie łączyła wojna, bieda i różne zmiany polityczne. Postanowiłam porozmawiać o tym z moją babcią, a całość zredagowałam w formie krótkiego, ale bardzo ciekawego wywiadu. Chciałam także podkreślić, że ten wywiad jest dla mnie bardzo ważny. Jestem dumna, że w mojej rodzinie byli bohaterowie, którzy na zawsze pozostaną w mojej pamięci.

Przedstawiam Państwu Panią Ewę Kaletę, moją babcię, z którą będę rozmawiać o bracie mojego pradziadka- Stefanie Kalecie, który walczył bohatersko za naszą ojczyznę. Mottem tego wywiadu są słowa Jana Pawła II- „Nie ma pokoju bez sprawiedliwości, nie ma sprawiedliwości bez przebaczenia”.

Ja: Babciu, czy mogłabyś odpowiedzieć na pytanie, kim był wujek Stefek? Gdzie walczył za ojczyznę?

Babcia Ewa: To było bardzo dawno, nie wiem, czy będę wszystko dokładnie pamiętała, ale postaram się opowiedzieć Ci naszą, rodzinną historię, o której powinnaś wiedzieć. Każda wojna nie jest sprawiedliwa, zawsze giną niewinni ludzie po każdej stronie. Każdy chce przeżyć za wszelką cenę i jednocześnie bronić swojego kraju. To jest często wręcz niemożliwe. Twój pradziadek Stanisław ze swoimi braćmi Janem, Julianem i Stefanem oraz siostrą Marią mieszkali w małej wiosce Piskorzewice w województwie świętokrzyskim. Cóż, w tamtych czasach wszystkim żyło się bardzo biednie, ale świat był wtedy bardziej przyjazny i żyło się na pewno spokojniej niż teraz. Twój pradziadek Stanisław miał 19 lat i wstąpił do wojska do oddziału Strzelców Podhalańskich. Reszta rodzeństwa pozostała w rodzinnych stronach i pracowała na roli. Jednak tę rodzinną sielankę przerwała wojna. Twój pradziadek Stanisław dostał się do niewoli, a wujek Stefek trafił do partyzantki. Na Ziemi Jędrzejowskiej w okolicach Wodzisławia, jesienią 1939 roku został zorganizowany podziemny, konspiracyjny ruch do walki z wrogiem. Na ziemiach polskich powstał Związek Walki Zbrojnej, a w 1940 roku powstały „Bataliony Chłopskie”, czyli pierwsza samodzielna chłopska siła zbrojna konspiracyjnego ruchu ludowego, gdzie walczył wujek Stefek pod pseudonimem „Błysk”.

(tutaj musiałam zrobić przerwę na herbatkę, ponieważ babcia bardzo się wzruszyła)

Ja: A co działo się na wsi, kiedy mój pradziadek dostał się do niewoli, a wujek Stefek na front?

Babcia: Na wsi też była wojna. Wujek Stefek zawsze podkreślał, że w walce zbrojnej z wrogiem ogromną rolę odegrała polska wieś, która świadczyła pomoc oddziałom różnych formacji i ugrupowań leśnych, otaczając opieką rannych i ukrywających się, uczestnicząc w sabotażu zarządzeń okupanta. Na wsi ukrywano także rodziny żydowskie.

Ja: czy w tej walce brały udział kobiety?

Babcia: Oczywiście, kobiety z narażeniem życia chroniły, broniły, żywiły i walczyły- najczęściej jako łączniczki sanitariuszki.

Ja: Babciu, a myślisz, że wujek Stefek był bohaterem?

Babcia: Tak, był bohaterem! Jako żołnierz, z bronią w ręku uczestniczył w wielu bitwach i potyczkach z niemieckim okupantem, biorąc udział w akcjach sabotażowych na tyłach wroga, pomagając wyzwolić ziemie polskie. Musisz wiedzieć, że wujek nie chciał opowiadać mi o strasznych rzeczach, bo byłam również wtedy dzieckiem. Powtarzał jednak, że wieś polska, a szczególnie kielecka, zapłaciła ogromną cenę za pomoc partyzantom i swą patriotyczną postawę. Zginęło wielu mieszkańców ziemi świętokrzyskiej. Świadectwem jest zbiorowa mogiła na cmentarzu w Piotrkowicach, „Zbiorowy mord w Sadkach i Kazinach”, spacyfikowane Sadki oraz mogiła „Balleta” na cmentarzu w Mieronicach, „Bończy” NN na cmentarzu w Nawarzacach i stojący tam w lesie pomnik wzniesiony ku upamiętnieniu miejsca śmierci „Zrywa” - dowódcy Oddziału Leśnego „Spaleni”.

Ja: Jak wujek Stefek poradził sobie z tym wszystkim, co widział, jak wrócił do domu?

Wujek Stefek podczas wojny i po powrocie modlił się, a te wszystkie wydarzenia, pieśni, modlitwy spisał w zeszytach wydanych przez Towarzystwo Przyjaciół Wodzisławia. Często powtarzał słowa, że najdłuższa droga rozpoczyna się od pierwszego kroku. Nie rozumiałam wtedy znaczenia tych słów, ale chodziło o to, że nie wolno się mścić za to, co się wydarzyło, że w końcu trzeba przebaczyć oprawcom za wszystkie wyrządzone krzywdy, ale nie zapominać o tym, co się wydarzyło. Myślę, że dzięki takiej postawie Twój wujek i wielu dzielnych żołnierzy wróciło do domu całych i zdrowych. Nadzieja i wiara w zwycięstwo nad niemieckim okupantem dodawała im sił.

Ja: Nie bardzo rozumiem...

Babcia: Wujek Stefek do końca swoich dni opowiadał o wojnie, organizował spotkania byłych żołnierzy Ruchu Oporu. Uważał, że świętym obowiązkiem Polaków jest przypominać i ostrzegać cały świat przed tragizmem, jaki niosą współczesne wojny. Mówił, że należy krzyknąć głośno i donośnie: **Nigdy więcej września, nigdy więcej wojny!** Należy przebaczyć, ale pamiętać o tym, co się wydarzyło i wyciągać z historii wnioski - co nadal jest aktualne w naszych czasach, mając na uwadze trwającą agresję Rosji wobec Ukrainy.

Ja: Babciu bardzo Ci dziękuję, że mi to wszystko opowiedziałaś. Wszystkie wspomnienia, zdjęcia, książkę schowam do pudełka- są to dla mnie rzeczy bezcenne i jestem dumna, że teraz to ja jestem ich strażniczką. Czy mogę zrobić fotoreportaż z tych wszystkich zdjęć i pamiątek?

Babcia: Jak najbardziej! Wykorzystaj zdjęcia i dokumenty ku czci naszych bohaterów z polskiej wsi. Bardzo się cieszę, że ten temat Cię zainteresował i mogłam opowiedzieć Ci naszą, rodzinną historię. Mam nadzieję, że kiedyś również opowiesz ją swoim dzieciom.

Angelika Bagnicka
KSP SPSK w Dąbrowie Górniczej
II miejsce